







Blue i Heavy [Hewi]

Blue czuł, że wkrótce wydarzy się coś niezwykłego. A może tylko był głodny? W każdym razie czuł, że coś jest nie tak. Na wszelki wypadek napełnił brzusek ziarenkami słonecznika, a skoro już był w kuchni, to naturalnie następną rzeczą, jaką zrobił było wskoczenie na parapet. Był gorący dzień, kwiaty pięknie pachniały, a w powietrzu było tyle przeróżnych owadów, że wydawało się, że cały świat bzyczy. Blue chętnie poprzehadzałby się po tym bzyczącym świecie. Zeskoczył z parapetu w lawendę. W górę uniosła się spłoszona chmurka pasiastych stworzonek. Jedno z nich wydało się kotkowi szczególnie interesujące.

- 
- 
- 
- 
- Cześć, jestem kotek Blue – przedstawił się.
 - A ja Heavy, trzmiel – odpowiedział owad.
 - Bzyczysz zupełnie inaczej niż pozostali – stwierdził kotek.
 - To dlatego, że inaczej poruszam skrzydłami. Widzisz przecież, że jestem bardzo duży i ciężki, a moje skrzydła wcale nie są duże.
 - Widzę – przytaknął Blue.
 - Żeby unieść taki ciężar, muszę poruszać skrzydłami w taki sposób, aby w powietrzu powstawały wiry, zasysające mnie do góry. Dlatego właśnie trzmiele brzęczą inaczej – wyjaśnił Heavy.



– Podobają mi się te wiry w powietrzu – Blue wyobraził sobie je natychmiast: dwa małe wiry kręcące się wesoło cały czas przy skrzydłach tego ciężkiego trzmiela, jeden w jedną, drugi w drugą stronę. Heavy tymczasem zajął się nektarem w lawendzie i nie dało się już z nim rozmawiać, ponieważ wtykał całą głowę do wnętrza kwiatków. Blue spacerował więc sobie dalej. Z daleka zobaczył motyla Yellow lub kogoś do niego podobnego, a także mnóstwo innych motyli, wszystkie bardzo zajęte jedzeniem.

– Czy one się tu umówiły? – zastanawiał się.

Gdy wrócił już na swoją lampkę przypomniał mu się Heavy. - Na każdy ciężar znajdzie się jakiś sposób - pomyślał. Zwinął się w kłębek cały z wyjątkiem ogona i smacznie zasnął.

